

Pobili go , zostawili gdzieś przy drodze czy w rowie. I leżał ten biedak pobity, pokrwawiony. I pochylił się nad nim Samarytanin. I wziął go na swoje bydlę, odwiózł do gospody, opatrzył jego rany, mało - właścicielowi gospody zostawił trochę groszy, żeby tym biedakiem się opiekował. I pisze pięknie ten niezrównany Ireneusz, niezrównany Doktor Kościoła, że my , każdy z nas jest takim człowiekiem pobitym ~~przez~~ poranionym. I pochyla się nad nami Chrystus.

W Jego ranach- jak przepowiadał Izajasz Prorok znajdujemy zdrowie dla naszych ran. Ale jak się pochyla? Czy tylko sam? O nie. Pisze dalej Ireneusz, że nie zostawia Chrystus tego człowieka pobitego samego. Zostawia przy nim Ducha Sw. Pocieszyciela. Bo przecież sam Chrystus Ducha Sw. Pocieszycielem nazwał.

~~Patrzysz dzisiaj na te 50 lat Twego życia kapłańskiego. Gdybyś był z nich~~
~~szczęśliwy. Jestem przekonany, że gdybyś drugi raz miał wybierać, drogę swego~~
~~życia wybrałbyś na pewno kapłaństwo.~~ ^{nie} Było ono nie łatwe. Ale byłeś w nim
~~szczęśliwy.~~ ^{bp} Obfitowałeś w tym kapłaństwie w pociechę. ^{ducha} Duch Sw. ^{niósł Ci} niósł Ci
~~te pociechę.~~ Niósł ci uśmiech nawet wśród łez, radość nawet wśród smutków,
szczęście nawet w nieszczęściu. Był dla Ciebie Pocieszycielem.

Zostawił Ci Chrystus Ducha Sw. aby Cię pocieszał i Duch Sw. Cię pocieszał. ^{Przed Tobą} dalsze jeszcze życie kapłańskie. Modlić się będziemy żeby było ^{jak} jak najdłuższe, ~~w najdłuższe lata.~~ I niech na te najdłuższe lata Duch Sw. będzie dla Ciebie pocieszycielem. Niech ten Duch Jezusowego Serca, serc apostoelskich będzie również duchem Twojego serca. Niech ten Duch Sw., który był gorącem Chrystusa , ciepłem apostołów będzie i Twoim gorącem, ciepłem Twego serca. Tego serca, które się nie starzeje. Bo serce oddane Bogu w Duchu Sw. ma to do siebie, że jest dalekie od procesu starzenia się.

Niech Cię błogosławi Duch Sw., Ten, który na ciebie został wylany. Amen.